

ZAGADNIENIA PRZEDSZKOLNE

MIESIĘCZNIK

CENTRALNY ORGAN

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA PRZEDSZKOLI W POLSCE

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO RO-
KU WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I PRENUMERATOROM PISMA
**SKŁADAMY JAKNAJSERDECZNIEJSZE ŻY-
CZENIA.**

*Redakcja
Zagadnień Przedszkolnych.*

Polska Kolęda.

*Ponad stajenką już gwiazda płonie
Złotym symbolem najświętszej łaski,
I na srebrzyste wiślane tonie
Rzuca niezwykle, precudne blaski...*

*Skrzypnęły naraz stare wierzeje,
Najświętsza Panna stanęła w progu...
Czy wiatr oznajmia, że to już dnieje?
Czy śpieszy naród hołd złożyć Bogu?*

*Słucha, skąd płyną rozliczne gwary...
To do Dzieciątka sprawy nagłace...
Synku mój, ludzie niosą Ci dary.
Dusze znękanе — serca gorące,*

*Idą od Karpat... Bałtykiem płyną...
Tłum, hen od Niemna, od Dniepru bieży...
Powiedz, Jezuniu, powiedz, Dziecino,
Kogo tu najpierw wpuścić należy?*

*Dziecina drobne składa rączęta,
Łza w ubożuchne spadła powicie:
Niech przyjdą do mnie polskie „Orlęta”
Co za Ojczyznę oddały życie.*

*I polskich dziewcząt Legja Bojowa,
Które dziś skrywa już ruń mogilna,
Te, co zginęły na szancach Lwowa,
Lub na rubieżach Płocka i Wilna...*

*Niech ci tu staną w długim orszaku,
Co ziemi polskiej z zaparciem strzegli,
Bohaterowie z pod mego znaku,
Gdzieś na placówkach cicho polegli...*

*I to rycerstwo, co jak przed wieki
Sztandar z godłami memi rozwija,
A konające mrużąc powieki,
Ginie z okrzykiem „Jezus, Maryja.”*

*I matki, które dzieci swe dały,
W kornej ofierze dla świętej wiary...
Żony — co w pustych domach zostały...
Sierot... bezdomnych... mój hufiec szary,
Co kurhanami zastygł wśród śniegów.
Wyniany z Polski świszczącym knutem...
Kryjaki — z nędzy pierwszych szeregów,
Co żyli jadłem zgniłem, zatrutem...*

*Więc tę najmiłą rzeszę wybraną
Zbierz — niby kwiatów przeczyste grzędy,
Zamiast aniołów — niech przy mnie staną
I niech mi polskie nucą kolędy.*

ZBIGNIEW ORLICZ.

Dokształcanie czynnych nauczycielek przedszkoli.

Niejednokrotnie na łamach „Zagadnień Przedszkolnych” poruszałimy już sprawę kształcenia nauczycielek przedszkoli. Zwracaliśmy uwagę na istniejące seminarja, przedstawiliśmy własne projekty zreformowania ich, mówiliśmy o potrzebach ujednostajnienia programów kształcenia nauczycielek przedszkoli z programami seminaryjnymi dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Pisaliśmy o tych sprawach niejednokrotnie i powracać będziemy do tego tematu tak długo, dopóki czynniki miarodajne nie uregulują tej sprawy zgodnie z potrzebami chwili obecnej. Stoimy bowiem na stanowisku, że nauczycielka przedszkola jako pionierka wychowania i kształcenia naszych młodych pokoleń nie może być gorzej przygotowaną do swego zawodu pod względem ogólnego wykształcenia, niż nauczycielstwo szkół powszechnych, średnich lub nawet wyższych!?

Nie mniej ważnem zagadnieniem jest sprawa dokształcania czynnych nauczycielek przedszkoli. Dawniejsze „ochrony” a obecne przedszkola bardzo się różnią od siebie: dawna ochrona — to instytucja dobroczynna, obecne przedszkole — to laboratorium, w którym kształtuje się typ przyszłych obywateli. Odpowiednio do zadań, jakie zakreślała sobie „ochrona”, — dopasowywano i poziom umysłowy „ochroniarki”. Nazywano ją prosto opiekunką dzieci i wymagano „nie tyle uczoności ile dobrego serca i pobożności”. Skorzystali z tego skwapliwie różni ludzie, natworzyli wiele różnych kursów przygotowujących do zawodu „ochroniarskiego” i nieraz po kilku nawet miesiącach słuchaczki takich kursów otrzymywały tytuł „ochroniarki”. O programie takich kursów i poziomie naukowym będziemy mówili na innym miejscu.

Abiturjentki tych kursów z zapałem zabierały się do pracy, pracowały na swych stanowiskach po lat kilkanaście, nie zwracając uwagi, że nowoczesna pedagogja domaga się dla dzieci w wieku przedszkolnym czegoś więcej niż zwykłej „opieki” i że „ochrona” przekształca się na nowy typ instytucji, którą nazwano przedszkolem. Gdy zadania przedszkola zostały sprecyzowane wyraźnie, okazało się, że typ dawniejszej „ochroniarki” jest daleko niedostosowany do obecnych wymagań pracy w przedszkolu.

Stanęliśmy więc wobec nowego zagadnienia dokształcania czynnych „ochroniarek”. Same „ochroniarki” myśl tę przyjęły bardzo życzliwie i wyraziły gotowość uzupełnienia swej wiedzy zgodnie z na-

woczesnymi wymaganiami metodyczno-pedagogicznymi. Zdawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by niewykwalifikowane ochroniarki zamienić na dobrze przygotowane do pracy nauczycielki przedszkoli. Niestety, popełniono jednak i tutaj te same błędy, które obserwowaliśmy już w okresie przygotowywania „ochroniarek” do pracy w „ochronach”. Oto sprawą dokształcania czynnych „ochroniarek” zajęły się znowu różne instytucje społeczne, a nawet poszczególne osoby nie mające nic wspólnego z wychowaniem przedszkolnym.

Programy kursów układane są przeważnie dowolnie bez żadnej kontroli i często z pominięciem najistotniejszych zadań pracy w przedszkolu. Kursy takie nigdy nie obejmują całokształtu zagadnień wychowania przedszkolnego, gdyż program ich nie wyczerpuje materiału z danego przedmiotu, lecz dostosowany jest przeważnie do potrzeb i programu instytucji, która kursy urządza.

Przyjrzyjmy się np. programowi kursów dla nauczycielek przedszkoli urządzonych przez Towarzystwo Przyjaciół dzieci (rok 1929) i programowi kursów dla wychowawczyń przedszkoli urządzanych przez Rodzinę Wojskową — zobaczymy tam już nietylko wielką różnicę w samym programie, lecz nawet w ujęciu wykładów przez prelegentów, a nawet różne takie kursy nie pozbawione są często i podłoża politycznego.

Przytem kursy takie nie dają przygotowania nauczycielce przedszkoli do pracy w przedszkolu wogóle, lecz przystosowane są do warunków w jakich pracuje dana instytucja. Nic więc dziwnego że wychowawczynie, która ukończy takie kursy, a po pewnym czasie zmuszona jest opuścić stanowisko w danej instytucji, jest bezradna jeżeli przyjdzie jej pracować w innym przedszkolu i w innych warunkach — to jest jedna słaba strona obecnego systemu dokształcania nauczycielek przedszkoli.

(D. n.)

Dział organizacyjny

OKÓLNİK Nr. 16.

Do Skarbników Ognisk.

Z dniem 31 grudnia skończył się rok administracyjny. Wobec powyższego prosimy Skarbników Ognisk o zamknięcie ksiąg kasowych. Dalsze wpływy i wydatki prosimy prowadzić w bruljonach, gdyż w styczniu r. b. zostaną przesłane Ogniskom nowe księgi kasowe. O prowadzeniu nowych ksiąg kasowych Skarbnicy Ognisk otrzymają wyjaśnienia oddzielnym pismem.

Ogólne zebranie członków Ogniska wileńskiego.

Dnia 30 listopada r. b. odbyło się ogólne zebranie członków Ogniska wileńskiego. Na zebraniu omówiono wiele doniosłych spraw

organizacyjnych Ogniska, oraz wyznaczono sobie plan dalszej pracy, wysunięto wiele projektów, które w najbliższym czasie mają być zrealizowane.

Po zebraniu przedstawiciel Zarządu Głównego odbył konferencję z Zarządem Ogniska i dokonał rewizji ksiąg kasowych i prac podejmowanych przez Zarząd w roku 1930.

Kasa Pożyczkowo Oszczędnościowa.

Kasa Pożyczkowo Oszczędnościowa prosi swoich członków o łaskawe składanie książeczek oszczędnościowych w kancelarii Związku. Termin składania książeczek upływa 10 stycznia 1931 roku. Członkowie, którzy nie złożą książeczek w tym terminie będą mieli wpisane swoje oszczędności dopiero na 1 lipca 1931 roku.

Zwrot książeczek obecnie złożonych nastąpi w lutym roku przyszłego.

Do członków Ogniska Warszawskiego.

Podajemy do wiadomości członków Ogniska warszawskiego, że zgodnie z okólnikiem Nr. 15 (patrz Nr. 3 r. III Zagadnień Przedшкоlnych) o nowych legitymacjach członkowskich, w dniu 1 stycznia przy potrącaniu składek członkowskich, potrąconą będzie również należność i za nową legitymację w sumie 1 złotego, Jednocześnie komunikujemy, że nowe legitymacje otrzymywać można w kancelarii Związku począwszy od dnia 5 stycznia 1931 r.

Kto z członków chciałby posiadać legitymację wcześniej, może ją otrzymać po uiszczeniu 1 zł. w kancelarii Związku począwszy od zaraz.

KOMUNIKAT ZARZĄDU OGNISKA WARSZAWSKIEGO.

Zarząd Ogniska Warszawskiego podaje do wiadomości swoich członków, że mogą nabywać ulgowe bilety do wszystkich kin i teatrów warszawskich. Bilety kupować można u kol. Barbary Musiałowiczowej, która urzęduje w Związku we czwartki od godz. 6—8 wiecz. W innych dniach można zgłaszać się po bilety do prywatnego mieszkania kol. Musiałowiczowej ul. Miodowa 6 m. 50 (drugie podwórko, na prawo u p. Brodzkiej).

FUNDUSZ IM. Ś. P. HELENY WYRZYKÓWNY.

W dniu 25 października r. z. Komitet Redakcyjny, pragnąc uczcić pamięć ś. p. Heleny Wyrzykównej — pierwszej redaktorki pisma „Sprawy Przedшкоlne”, w piątą rocznicę Jej śmierci postanowił utworzyć przy redakcji „Zagadnień Przedшкоlnych” stały fundusz Jej

imienia, z odsetek którego przeznaczanoby stypendja dla członków Związku, pragnących dalej się kształcić.

Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć naszym członkom znaczenia i roli jaką może odegrać podobne zamierzenie i jak palącą sprawą jest istnienie takiego funduszu stypendjalnego przy naszej organizacji.

Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że do tej pory sumy, które wpłynęły na ten cel są nieznaczące.

Apelujemy więc do wszystkich członków Związku, ażeby jak najserdeczniej zajęli się tą sprawą i poparli ją w jak najszerszych granicach.

KOMUNIKAT KOMISJI GOSPODARCZEJ.

Podajemy do wiadomości członków, iż w uzupełnieniu spisu firm podanych w n-rze 3 „Zagadnień Przedszkolnych”, w których można nabywać towar za czekami, wydawanymi w Kancelarii Związku dochodzą jeszcze następujące firmy:

1. „Dobrobut”, Nowy Świat 41. Obuwie.
2. T. Fertner i S-ka, Nowy Świat 63. Konfekcja męska.
3. „Gustawa”, Krucza 36. Kapelusze damskie.
4. H. Kejlin, Elektoralna 7. Ubiory męskie.
5. Adam Klimkiewicz, Marszałkowska 154. gramofony i radioaparaty.
6. Leonard Łaciak, Marszałkowska 78. Szczotki i artykuły galanteryjno-mydlarskie.
7. „Optophot”, Krakowskie Przedmieście 29. Aparaty fotograficzne.
8. W. Sobiczewski, Chmielna 10. Krawiec męski.
9. Z. Stępiński, Wierzbowa 6. Bizuterja.

DO ZARZĄDÓW OGNISK.

Przypominamy Zarządom Ognisk, że pieniądze zebrane za nowe legitymacje winny być wpłacone do Zarządu Głównego natychmiast. Ogniska które tego nie uczynią otrzymają legitymacje ze znacznym opóźnieniem.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że wszelkie inne legitymacje wydane dotychczas tracą swoją ważność z dniem 1 stycznia 1931 r. Nowe legitymacje wypisane będą przez Zarząd Główny. Ważność legitymacji na rok 1931 stwierdzi przewodnicząca i sekretarz danego ogniska swoim podpisem na stronie drugiej z prawej strony.

Różne pisma o wychowaniu przedszkolnem.

Dziennik zarządu m. st. Warszawy.

Regulamin dla przedszkoli miejskich m. stoł. Warszawy.

(Ciąg dalszy).

§ 47. Przy wychodzeniu dzieci z przedszkola wychowawczyni czuwać nad ich ubieraniem się.

§ 48. Wychowawczyni obowiązana jest przestrzegać celowego i oszczędnego zużywania materiałów do robót i zajęć, przygotowywanych przez nią samą, jak również wykonywanych przez dzieci.

§ 49. Wychowawczyni obowiązana jest opracowywać stopniowo na okres 2-tygodniowy (lub miesięczny) plan zajęć, który wprowadza w życie po omówieniu i zaakceptowaniu przez instruktorkę.

W przedszkolach 2 i 3-oddziałowych opracowywanie planów zajęć winno być dokonywane wspólnie przez personel wychowawczy przedszkola przy uwzględnieniu poziomu rozwojowego każdego oddziału.

§ 50. Wychowawczyni prowadzi codziennie dla swego oddziału:

a) listę obecności dzieci,

b) dziennik zajęć, w którym przedstawia przebieg dnia w przedszkolu, zaznaczając wszelkie momenty interesujące pod względem pedagogicznym, oraz swoje spostrzeżenia psychologiczne.

§ 51. Ze względu na konieczność systematycznego i sprawnego prowadzenia zajęć wychowawczyni obowiązana jest codziennie przygotowywać się do zajęć z dziećmi.

§ 52. W stosunku do dzieci, ich opieki domowej i całego otoczenia wychowawczyni powinna zachowywać łagodność, spokój i takt, a całem postępowaniem swoim dawać przykład dobrego wychowania i kultury.

§ 53. Karanie dzieci cielesne, jak również wszelkie inne, sprzeciwiające się zasadom pedagogiki, jest surowo wzbronione.

§ 54. Wydalenie dziecka z przedszkola może nastąpić jedynie po nariadeniu wychowawczyni z instruktorką i za zezwoleniem Kierowniczkii Sekcji Wychowania Przedszkolnego.

§ 55. Wychowawczyni powinna traktować jednakowo wszystkie dzieci w przedszkolu, nie wyróżniając żadnego z pośród nich.

§ 56. Przyjmowanie od rodziców podarunków, albo innych korzyści, ofiarowywanych wychowawczyni z powodu jej czynności służbowych, jest niedopuszczalne.

§ 57. Ponieważ praca wychowawcza musi być oparta na dodatniej znajomości dziecka, wychowawczyni obowiązana jest znać warunki życia dziecka i jego środowiska. W tym celu, w razie potrzeby, wychowawczyni osobiście robi wywiady w godzinach poza zajęciami w przedszkolu.

§ 58. Co do wiadomości o warunkach rodzinnych dzieci, uzyskanych na zasadzie wywiadu, wychowawczynię obowiązuje w stosunku do osób postronnych bezwzględna dyskrekcja.

§ 59. Wychowawczyni bierze czynny udział w organizacji i pracy Opieki Rodzicielskiej przedszkola i obowiązana jest uczestniczyć w zebraniach Opieki i ogólnych rodzicielskich.

§ 60. W przedszkolach 2 i 3-oddziałowych wychowawczynie na zasadzie porozumienia z instruktorką dzielą między sobą pracę w Opiece Rodzicielskiej.

§ 61. W razie czasowego zamknięcia przedszkola wychowawczyni obowiązana jest wykonywać dla swego przedszkola pomoce pedagogiczne, lub też na zarządzenie Sekcji Wychowania Przedszkolnego objąć pracę zastępczą w innym przedszkolu.

§ 62. W celu utrzymania pracy wychowawczej na należytych poziomach i prowadzenia jej według wymagań współczesnej pedagogiki, wychowawczynie obowiązane są dbać o dalsze kształcenie się, szczególnie w zakresie wychowania przedszkolnego.

§ 63. W razie zorganizowania przez Sekcję Wychowania Przedszkolnego kursów doszkalających, ogólnokształcących lub specjalnych w zakresie wychowania przedszkolnego, wychowawczynie obowiązane są uczęszczać na wykłady systematycznie.

VI. Służące.

§ 64. W jedno i dwuoddziałowym przedszkolu jest jedna służąca, w trzyoddziałowym są 2 służące.

U w a g a : w wyjątkowych wypadkach w przedszkolu 2-oddziałowym mogą być 2 służące.

§ 65. Służąca przedszkola obowiązana jest wykonywać wszelkie zarządzenia kierowniczkii przedszkola, dotyczące:

- utrzymania lokalu i inwentarza przedszkola w bezwzględny porządku,
- zapewnienia bezpieczeństwa od kradzieży i ognia,
- należytego ogrzania lokalu,
- utrzymania porządku przy dzieciach,
- przygotowywania i podawania posiłku dla dzieci,
- dostarczania do przedszkola przedmiotów gospodarczych, materiałów

do robót i t. p.,

g) dopilnowania przewozu opału,

h) doręczania higienistce i lekarzowi zawiadomień z przedszkola,

i) doręczania Sekcji Wychowania Przedszkolnego i instruktorkom raportów, wykazów i wszelkiej korespondencji z przedszkola.

§ 66. Służąca jest odpowiedzialna materialnie za znajdujące się w lokalu przedszkola przedmioty, powierzone jej pieczy, a więc meble i naczynia kuchenne, fartuchy, ścierki i t. p., które przekazuje jej kierowniczka przedszkola za pokwitowaniem.

Służąca odpowiada za wszelkie rzeczy z inwentarza przedszkola zaginione lub uszkodzone, jak również za uszkodzenie lokalu, jeśli powyższe miało miejsce na skutek jej niedozoru.

§ 67. Służąca obowiązana jest zachowywać się grzecznie i uprzejmie względem personelu przedszkola, dzieci uczęszczających do przedszkola i ich opieki domowej.

§ 68. Służąca przedszkola powinna umieć czytać i pisać oraz poprawnie mówić.

(D. c. n.)

Wiadomości różne.

PRZEDSZKOLE Z NICZEGO.

Ciekawym przykładem zbiorowej solidarności mającej na celu udogodnienie życia jednostek, kosztem wspólnego wysiłku jest „Błękitne przedszkole” zorganizowane w Ameryce w Chicago.

W bliskim sąsiedztwie mieszkało 12 rodzin. Warunki materialne były tak skromne, że żadna rodzina nie mogła pozwolić sobie na wynajęcie służącej. Gospodarstwo prowadziły same panie, wychowując jednocześnie dzieci. Było to niezmiernie uciążliwe, gdyż matki musiały zabierać ze sobą dzieci wszędzie: na targ, po sprawunki, nawet na te wykłady uniwersyteckie, których chciały słuchać.

Wreszcie jedna z matek zaopiniowała, że dałoby się trochę te warunki polepszyć, gdyby można było otrzymać oparkaniony plac.

Po krótkich staraniach zdobyto taki plac od uniwersytetu w Chicago. Co rano przyprowadzano tam dzieci, które bawiły się i jadły pod opieką matek, pełniących dyżury.

Tak zaczęło się dla dzieci „Błękitne przedszkole” — dla matek: istotne kształcenie się na wychowawczynię.

Obserwacje stwierdziły, że każda matka dyżurująca potrzebowała około 2-ch tygodni na rozpoznanie psychiki wszystkich dzieci. Notatki indywidualne wykazały, że matki pod niektórymi względami wymagały za wiele od swych dzieci, pod innymi — za mało.

Pewną matkę doprowadzała do rozpacz dwuletnia córeczka, która darła z pasją wszelkie papiery, nawijające się jej pod rękę. Przypisywała to jakimś zatajonym w dziecku destrukcyjnym instynktom. Ze zbiorowych notatek okazało się że robiły to wszystkie dzieci w tym wieku. Przyniesiono tam kiedyś całą plikę gazet i kosze na śmiecie, i matki obserwowały, jak dzieci dwuletnie darły zapamiętałe i z powagą papier, — jakby spełniały jakąś ważną czynność.

Na wstępnych obserwacjach upłynęło lato i matki z troską myślały, że wraz z niem skończy się „przedszkole”. Dołożono starań i od władz uniwersyteckich otrzymano pusty pogimnazjalny gmach, stary ale z dużą wygodną salą, trzema mniejszemi pokojami, ubikacjami i oparkanionym dziedzińcem.

Jeden z sąsiadów ofiarował huśtawki, skrzynie do piasku i dziwny trapez, przewany „małpią dzungłą”. Najprostsze przyrządy miały największą wartość. Okazało się, że drabina położona na trawie, jest doskonałym terenem do ćwiczeń w chodzeniu dla trzylatków. Do rozwoju i zabawy dwulatków wystarczały 2 łyżki cynowe, trochę czystego

piasku, i stara patelnia. Czterolatków zajmował bardzo kącik, gdzie mogły kopać, sadzić i doglądać wzrastania roślin. Wkrótce liczba członkiń wzrosła do 25-ciu matek i około 30-rza dzieci od 2 do 5 lat. Każda matka płaciła 50 centów tygodniowo. Z czasem zaczęto brać każde dziecko, które potrzebowało przedszkola, gdyż miejsca było poddostatkiem. Matki pracujące zawodowo, lub studjujące na uniwersytecie, miały prawo wynajmowania na dyżury zastępczyń, zatwierdzonych przez zarząd. Indywidualne uzdolnienia matek wykorzystywano zamiast dyżurów. Np. matka—wybitna rzeźbiarka, zajmowała dzieci lepieniem z gliny. Inna miała dar opowiadania bajek, jeszcze inna udzielała śpiewu i rytmiki.

Naturalnie, przedszkole wymagało nakładów. Psuły się zabawki i przyrządy, trzeba było utrzymywać plac w porządku i t. p. Tedy kto mógł, darowywał zabawki, meble, ubranie, obrazki. Kupowano je nawet na licytacji.

Po trzech latach uniwersytet zażądał zwrotu gmachu. Ale opinja „Błękitnego przedszkola” była tak świetna, okazało się ono tak niezbędne, że zaczęły napływać składki duże i małe na kupno lokalu. Za sporą sumę drogą przetargu nabyto dom, odnajmując 3 piętro, ażeby w ten sposób spłacać zobowiązania. Matki same malowały meble, szyły firanki. Wreszcie wprowadzono się, jako „Współdzielcza szkoła dziecięca chicagoskiego uniwersytetu”, połączono się z sekcją uniwersyteckich ogródków dziecięcych (dostarczały fachowych nauczycielek) i z sekcją ekonomiczno—gospodarczo—domową, która wzięła na siebie śniadania (obiad) dla dzieci, interesując się i studjując kwestję ich odżywiania.

Przedszkole miało już wtedy dwie wykwalifikowane dyrektorki, kilka asystentek i wiele studentek, słuchaczek uniwersyteckiego wydziału opieki nad dzieckiem.

Pomimo tego każda matka obowiązana jest do ofiarowania pół dnia pracy raz na tydzień. Bowiem współdziałanie matek okazało się niezbędne. Doglądają dzieci podczas zbiorowych zabaw, uczą się i badając system przedszkola, starają się stosować go w domu. Znajdują tu fachową odpowiedź na szereg dręczących je pytań: czy dziecko jest właściwie odżywiane, czy zabawy jego nie są zanadto pobudliwe, lub przeciwnie za mało ruchliwe; czy dziecko rozwija się normalnie, czy nie żąda się od niego za wiele?

Dlatego też matki pełnią dyżury bardzo chętnie. Co rano przywożą dzieci, które cieszą się na widok przedszkola, zupełnie, jak dzieci starsze, na myśl o spotkaniu z kolegami. Zaraz po przyjsciu każde dziecko podlega oględzinom gardła. Robi to dyrektorka, ale

uczą się tego systemu i matki, aby móc go stosować w domu. Przy najlżejszem niedomaganiu dziecko jest odsyłane do domu. Niektóre dzieci, bojące się panicznie lekarza, tu pokazują z dumą, bardzo głęboko, swoje gardła.

Po oględzinach dzieci idą się bawić na powietrzu: 2-latki na tylny dziedziniec, 3-letnie na frontowy, starsze na spacer z jedną z matek. Niektóre maleństwa odpoczywają rano i muszą dostawać coś do picia — dają im sok z pomarańczy, który odświeża, ale nie psuje im apetytu, tak, jak mleko.

O godzinie 11 i pół, po dzwonku, dzieci idą się myć. Zauważono, że te, które nie chcą myć się w domu, tu myją się chętnie, bo mają umywalnie dopasowane do wzrostu i przykład innych chętnych dzieci. Potem następuje drugie śniadanie (obiad), a po niem 2 godziny odpoczynku (w rodzaju sypialni na powietrzu).

Następnie dzieci schodzą do garderoby i przebierają się do gier na dworze. Każde ma swoją szafkę z fotografią, bo w ten sposób nawet 2-latki trafiają do swoich szaf, przy których wiszą spisy rzeczy, które każde dziecko może włożyć i zdjąć samo. „Błękitne przedszkole”, rozpoczęte tylko dobrą wolą kilku jednostek, rozwinęło się wspaniale, znajdując moc naśladowców i wzbudzając tak wielkie zainteresowanie, że nieza długo ma wejść w Ameryce w skład państwowych szkół powszechnych. Mądry, praktyczny przykład powinien zawsze znaleźć naśladowców, tembardziej, jeśli chodzi o dobro dzieci. W każdym małym miasteczku, w mieście większem grupa matek mogłaby stworzyć takie przedszkole własnym wysiłkiem, kierując się chęcią dostarczenia dzieciom odpowiedniejszych warunków rozwojowych, dla siebie — dużej wygody. Bo wielkiem dobrodziejstwem może być przedszkole, w którym myślą przewodnią jest rozumne wzajemne współdziałanie.

Interesująca wystawa t. zw. pomocy szkolnych.

Niedawno na łamach pisma A. B. C. ukazał się artykuł p. t. „Nie 5 zmysłów lecz 11”.

Sekcja przedszkoli miejskich urządziła w swym lokalu przy ulicy Daniłowiczowskiej pokaz t. zw. pomocy szkolnych. Na wystawie tej jest pokaz najnowszych metod, stosowanych w pedagogice przedszkolnego wychowania.

„Pomoce szkolne” — to pojęcie nie wszystkim dostatecznie znane — mówi autor.

„Pomoce” są to przyrządy, służące do wyrabiania orientacji u działy i kształcenia różnych zmysłów.

Rozróżnia się ogólnie 5 zmysłów: wzrok, słuch, powonienia, dotyk, smak. Ale ostatnie badania stosowane w dziedzinie przed-

szkolnego wychowania u nas i zagranicą, także metody badania dzieci niedorozwiniętych, doprowadziły do sensacyjnych odkryć. Jeżeli rezultaty tych badań uznać za niezawodne, przyjąć trzeba, że jest nie 5 lecz 11 zmysłów, przybyło bowiem aż 6 nowych.

Tak więc zmysł baryczny, który określić można jako zmysł orientacji w wadze. Do tego odkrycia przyczyniła się w dużym stopniu włoska działaczka pedagogiczna p. Montessori. W tym zakresie przeprowadza się następujące ćwiczenia z dziećmi: daje się im do rąk tabliczki drewniane jednakich wymiarów o różnej wadze, gdyż sporządzone są one z różnych gatunków drzewa. Mogą to być również woreczki z piaskiem i t. p. materiałem. Różnice wagi są nieznaczne. Dziecko ma wyczuć je i określić, która tabliczka lżejsza, a która cięższa. To są właśnie te „pomocze pedagogiczne”.

Istnieje również zmysł mięśniowy, który uznaćby można za pewną odmianę zmysłu dotyku. Ale to nie to samo. Chodzi o to z jakim natężeniem sił i o ile racjonalnem dziecko zabiera się do takiego czy innego przedmiotu.

Zmysł stereognostyczny — to zmysł wyczucia kształtu, znów — jak twierdzą pedagodzy — nie to samo, co dotyk. Dziecku z zawiązanymi oczyma daje się na chwilę do rąk jakiś przedmiot. Powiedz, co to jest, opisz (mniej więcej) jak wygląda... Jako „pomoc naukowa” służą tu np. klocki w woreczku. Następnie rozróżnia się zmysły ciepła i zimna, które możnaby określić jako jeden zmysł wyczucia temperatury. Bada się go tak: jest parę naczyń z wodą różnej temperatury, a różnice jej są bardzo nieznaczne. Dziecko ma powiedzieć, która woda jest cieplejsza, a która zimniejsza.

Pozostaje jeszcze z nowoodkrytych zmysł bólu, badanie stopnia reakcji na ból. Takich badań u nas wcale się nie prowadzi. Jednym poniekąd z „wynałazców” w tej dziedzinie jest Dr. de Crolly z Brukseli, który dokonał niezmiernie ciekawych doświadczeń przy kształceniu dzieci niedorozwiniętych. Nie wszystkie jego metody okazały się celowe w stosunku do dziatwy normalnej, ale wiele sposobów kształcenia spostrzegawczości i badanie zdolności dziatwy wykazało pierwszorzędne wartości.

Wszystko to ma zastosowanie do drobnej dziatwy, która bawi się przy tej sposobności znakomicie.

Jest to jakgdyby prymityw psychotechniki, przeznaczonej dla ludzi dorosłych. Sekcja wychowania przedszkolnego rada widzi u siebie, zwiedzających „arsenał pomocy naukowych”, ale życzyłaby sobie, aby zwiedzano je grupowo, gdyż trudno jest dawać poszczególnym osobom potrzebne wyjaśnienia wielokrotnie w ciągu dnia.

Dla dorosłych i starszej młodzieży.

Jest przyjętym zwyczajem, że przed Gwiazdką pisze się tylko o książkach dla dzieci i młodzieży. Jednakże książka nie tylko dla nich jest najlepszym podarkiem. Książka przyjęta będzie zarówno chętnie przez dzieci jak i przez ich rodziców i wogóle ludzi dorosłych. W danym wypadku nie będzie to produkt sezonowy, ukazujący się zwłaszcza w okresie przedgwiazdkowym, lecz książka, wychodząca mniej lub więcej równomiernie przez cały rok. W czasie jednak przedświątecznym, w czasie, który można nazwać świętem książki, i jej należy się bardziej szczegółowe omówienie.

Już w tytule został wprowadzony termin nowy, ponieważ przeciwstawiający się dotychczas uznawanym zasadom: książka dla dorosłych i starszej młodzieży. Są to książki, przeznaczone przede wszystkim dla dorosłych, lecz nadające się również dla młodzieży. W związku z rozwijającym się coraz bardziej kryzysem w dziedzinie lektury dla starszej młodzieży i z wynikającym stąd zagadnieniem, jaką książkę dać jej do czytania, to rozstrzygnięcie usuwa wiele trudności i niemal rozwiązuje ten palący problem.

Za takim rozwiązaniem odzywa się coraz więcej głosów, a na jednym z zebrań, poświęconem specjalnie literaturze dzieci i młodzieży, najpoważniejsi przedstawiciele sfer pedagogicznych i literackich wypowiadali podobny pogląd.

Należy jednak dokładniej zdefiniować dość niejasne pojęcie książki, nadającej i nie nadającej się dla młodzieży. Powszechnem i słusznym mniemaniem jest, że głównym czynnikiem, dyskwalifikującym książkę, jest pierwiastek erotyczny. Wobec tego, że trudno wyobrazić sobie książkę bez wątku romansowego, sąd ten należałoby zmodyfikować w sposób następujący: nadają się dla młodzieży książki, w których erotyzm nie jest motywem naczelnym oraz, jeżeli jest, nie rozbudza niezdrowych instynków i nie działa drogą uwypuklenia zboczeń i zwyrodnień seksualnych.

Obok tych i innych zupełnie względów nie mogą się nadawać książki o zbyt głębokim ujęciu, poruszające zagadnienia dla młodzieży bądź niedostępne, bądź jeszcze jej nie interesujące. Książki te o wysokiej wartości myślowej czasami, gdy psychika młodych chłopców lub dziewcząt dostatecznie dojrzeje, mogą ich porwać i popchnąć na nowe drogi, lecz przedtem wywołałyby skutek jak najbardziej szkodliwy — zniechęciłyby do czytania.

Jest jeszcze jeden rodzaj książek, w którym należy przeprowadzić bardzo ścisłą selekcję. To książki sensacyjne. Pociągu do sensacji nie da się stłumić. Motyw zagadki i tajemniczości zawsze będzie

pociągać najsilniej. Należy jednak odróżnić powieści o podłożu zdrowym moralnie od taniej sensacji, żerującej na najniższych instynktach gdzie zbrodnia nęci i pociąga, gdzie często jest uświęcana ponad prawo. Ten drugi rodzaj, szkodliwy i dla dorosłych, winien być usunięty z rąk młodzieży, co może stać się dopiero wtedy, gdy pojawi się dostateczna ilość powieści pierwszego rodzaju i to pisanych dobrym językiem i jednakowo interesujących dla czytelnika starszego i młodszego.

Zakłady Wydawnicze M. Arcta wypuściły w tym roku na gwiazdkę wiele ciekawych i pożytecznych książek dla czytelników każdego wieku.

Na pierwszym miejscu należy postawić kontynuowaną według planu Bibliotekę Wielkich Pisarzy. Jako druga serja Wyboru Dzieł T. T. Jeża ukazały się: „Pierwsze Boże przykazanie” — o wybuchu i upadku lokalnego powstania r. 1831 na Litwie; „Drugie Boże przykazanie”, obejmujące duży szmat dziejów od rzezi Pragi do r. 1848; „Hryhor Serdeczny”, w którym autor opowiada mało znany, a bardzo charakterystyczny fragment krótkotrwałego powstania chłopskiego na Ukrainie w r. 1856; „Lat temu dwieście”, opowieść na tle dziejów Krocacji, znajdującej się w XVII wieku między młotem tureckim a kowadłem wiedeńskim; wreszcie „Dachijszczyzna” odtwarzająca nader ciekawy moment dziejowy odzyskania przez Serbję niepodległości.

Z powieści historycznych Kraszewskiego ukazały się w sprzedaży trzy powieści, dotychczas otrzymane tylko przez prenumeratorów, a mianowicie: „Djabel” oddający znakomicie tło obyczajowe wyższych warstw społeczeństwa za Stanisława Augusta; „Pod Blachą”, w której głównym bohaterem jest książą Józef Poniatowski za czasów okupacji pruskiej w Warszawie, oraz powszechnie uznawana za szczyt twórczości Kraszewskiego — Stara Baśń.

Ukazały się również dwie powieści w Czerwonych Książkach. Wydawnictwo to obejmuje wzorowe przekłady literatury zagranicznej, głównie do tej pory amerykańskiej. Tym razem jednak pierwsza z tych książek „Beau Geste” P. C. Wrena należy do angielskiej. Jest to piękna i porywająca powieść, a jej nicią przewodnią jest wzniosły, a rzadko spotykany motyw miłości braterskiej. Przed paru laty liczne rzesze bywalców kinowych miały sposobność podziwiać ją jako jeden z najpiękniejszych filmów. Akcja „Beau Geste’u”, od pierwszej niemal strony wzbudzająca silne i niesłabnące do ostatniej chwili zainteresowanie, toczy się głównie w upalnej Afryce w szeregach Legji Cudzoziemskiej.

Druga powieść „Tor Stalowego Smoka” Zane Greya, jak wskazuje nazwisko znanego z Czerwonych Książek autora, jest przekładem z literatury amerykańskiej. Zane Grey obiera za temat rozległe stepy dalekiego Zachodu w jego pierwotnej dzikości. Tam też wśród ciągłych

niebezpieczeństw, wśród zmagania z siłami nieprzyjawnymi budują pionierzy cywilizacji pierwszą kolej — „Tor Stalowego Smoka”. Obydwie powieści przełożył czystym, jędrnym i zgodnym z duchem naszej mowy językiem dobrze znany, jako tłumacz, Jerzy Marjusz Taylor.

Do książek dobrych między innymi należy „Wyspa Mędrców” Marji Buyno-Arctowej. W zeszłym roku wychodziła zeszytami, dziś ukazała się jako całość i na pewno stanowić będzie dla tych, którzy jej nie zdążyli jeszcze przeczytać, wdzięcznie przyjęty podarek gwiazdkowy.

W innym zupełnie rodzaju niż „Wyspa Mędrców” jest ozdobnie wydany „Nasz las i jego mieszkańcy” Bohdana Dyakowskiego, ukazujący się w upiększonej postaci w nowym wydaniu. Piękna to książka. Autor ukochał przyrodę i to jego umiłowanie przebija z każdej kartki. Opowiada o lesie, drzewach, podszyciu, zwierzętach, ptakach, owadach, o ich życiu, obyczajach, troskach i uciechach, o wrogach i przyjaciółach tak żywo, tak obrazowo, tak porywająco, że czytelnik poczuje się tak, jakby nabrał nowej energii, wdychając balsamiczny zapach żywicy i słuchając małych śpiewaków leśnych. Z autorem zaszczytnie rywalizuje, a raczej współdziała rysownik Kamil Mackiewicz. Odczuł snąć autora, bo ilustracje tchną życiem, tchną ruchem, przyrodą, naszym polskim lasem...

Wszystkie wyżej wymienione książki należą do tych, co, będąc przeznaczone dla dorosłych, mogą i powinny być czytane przez starszą młodzież.

Przegląd czasopism.

„OŚWIATA POLSKA” — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, kwartalnik poświęcony sprawom kulturalno-oświatowym, a w szczególności zagadnieniom oświaty pozaszkolnej. Rok VII. Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6, tel. 308-58. Konto P. K. O. Nr 8. 615.

W tych dniach ukazał się w druku Nr 3 „Oświaty Polskiej” z 1930 r., zawierający interesujące artykuły treści następującej: W artykule wstępnym p. t. „Wartość ideowa katalogu biblioteki oświatowej” p. Mira Małachowska porusza sprawę doniosłego znaczenia, jaką jest odpowiedni dobór książek w bibliotekach oświatowych, stworzenie wzorowego katalogu, oraz umiejętność trafienia do zainteresowań i życzeń czytelników, których poziom moralny i intelektualny należy podnosić przez prawdziwie wartościową lekturę. Autorka podaje cały szereg rad i wskazówek, dotyczących formowania i kompletowania bibliotek oświatowych, w których znaleźć się winny wymienione w artykule prace z naszej i obcej literatury. Dokładny obraz stanu oświaty pozaszkolnej we Włoszech daje następny artykuł p. Zofji Iwaskiewiczowej p. t. „Oświata pozaszkolna we Włoszech”. Autorka zaznajamia czytelników z historią organizacji „Opera Nazionale Dopola-

roso" która prowadzi od r. 1926 dział oświaty pozaszkolnej, wykazuje rozwój i rezultaty pracy tej instytucji oraz stosunek do niej społeczeństwa i rządu faszystowskiego. O „Celach Polskiej Macierzy Szkolnej na Kresach” pisze p. Elżbieta Zaleska-Dorożyńska, uzasadniając rolę i znaczenie P. M. S. w nowopowstałym Państwie Polskim. Uzyskanie niepodległości nie zmniejszyło zakresu działalności P. M. S. i rozwija się ona w dalszym ciągu. Dalej p. Zofia Iwaszkiewiczowa daje sprawozdanie z przebiegu „Międzynarodowego Kongresu wczasów robotniczych w Leodjum”, odbytego w pierwszych dniach czerwca r. b.

Następny artykuł zawiera sprawozdanie z działalności Wyższych Kursów Pracy Społecznej w Warszawie. Uzupełniają Nr: obszerna kronika oświatowa, bibliografia, przegląd czasopism, oraz dział biblioteczny. Przedpłata roczna Oświaty Polskiej wynosi zł. 10. Cena pojedynczego zeszytu 2.50. Roczniki z lat ubiegłych (1924–1929) po 6 zł.

„POLSKIE PACHOLE” dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży z dodatkiem dla kobiet i z biuletynem oświatowym. Nr 4–5 „Walka o szkołę polską”, „Marja Konopnicka”, „Wychowanie przedszkolne”. Całość uzupełniają wiadomości z Kół Polskiej Młodzieży Robotniczej we Francji i szereg miłych wierszyków.

Administracja Zagadnień Przedszkolnych przypomina Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę za II półro- cze 1930/31 roku.

PRENUMERATA rocznie zł. 5.00, półrocznie zł. 3.00. Cena pojedynczego numeru gr. 50. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja pisma czynna jest codziennie od godz. 18-ej do 21-ej w lokalu Związku (Marszałkowska 53a m. 24, tel. 8-96-44). Konto w P.K.O. 16.685.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Zagadnień Przedszkolnych” na następujących warunkach: cała strona — 50 zł., $\frac{1}{2}$ strony — 30 zł., $\frac{1}{4}$ strony 20 zł.

Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce — Julian Zarembski.

Druk. Inst. Głuch. Ciemniaków w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 4-6, tel. 446-62.